

Wybory w Polsce (6)



Choć jeszcze jesteśmy – do Trzech Króli – w atmosferze świątecznej, to jednak „Laluś” Trzaskowski postanowił zepsuć ten czas swoim nagłym wzmożeniem. Wypada więc odnieść się do tej jego aktywności, bowiem – nie bacząc na charakter tego okresu – „Laluś” eksplodował wręcz KŁAMSTWEM.

Od razu tu dodam, że jest to szkoła „bidenowska”, którą mogliśmy oglądać przez ostatnie cztery lata w USA. Żeby nie być gołosłownym, Biden co kilka dni eksplodował podobnie jak „Laluś” swoim przywiązaniem do katolicyzmu. Jak dla przykładu wprowadzał kolejne, nielegalne rozwiązania wspierające aborcję, to zaczynał stosowną konferencję prasową od „chwili modlitwy”. Jak nakazywał chłopcom i dziewczynkom w szkołach korzystać z tych samych toalet i pryszniców, to najpierw modlił się za swojego zmarłego syna. Każda jego podła akcja przeciwko chrześcijaństwu, okraszana była porcją „pobożności”. A gdy jakiś zdesperowany kapitan odgrażał się, że nie udzieli temu hipokrycie komunii świętej, to rozlegało się wycie na pół Stanów, jako to biedny „katolik” jest prześladowany przez „kościół”.

Z „Lalusiem” przynajmniej nie ma tych problemów, bo jasno określił swój stosunek do Jezusa Chrystusa i Kościoła. I dał temu czynny i zdecydowany wyraz swoimi rządami w Warszawie, a nie posuwał się do poziomu hipokryzji Bidena, żeby ustawiać się w kolejce do komunii świętej. Przeciwnie – swemu synowi wręcz zakazał jej przyjmowania.

Trudno się zatem dziwić, że ta jego postawa została doceniona przez jednego z czołowych polskich satanistów Nergala. Wystawił on „Lalusiowi” piękną laurkę i to na same Święta Bożego Narodzenia: „ja się czuję względnie bezpiecznie, jak za sterami są Tusk i Trzaskowski, a Hołownia jest marszałkiem w Sejmie. Mogliby więcej, bardziej zdecydowanie, to prawda. Ale jak usłyszałem, że prezydent Warszawy poprosił grzecznie o zdjęcie wszystkich krzyży w urzędach w Warszawie, to pomyślałem, że to właśnie tak ma wyglądać! On nie dekrystianizuje, on kulturalnie sekularyzuje system”

Tak na marginesie – Trzaskowski teraz łże jak bura suka mówiąc, iż nikomu nie nakazywał zdejmować krzyży. Łże, bo jego zarządzenie było boleśnie oczywiste. Tak oczywiste, że jego tuba w postaci gazetki Michnika z dumą donosiła w maju 2024 roku: „Warszawa jako pierwsze miasto w Polsce zakazuje krzyży w urzędzie, a urzędnikom eksponowania symboli religijnych na biurkach. Rozporządzenie w tej sprawie podpisał prezydent Rafał Trzaskowski.”

Skupiłem się na tym problemie, bo jest on symptomatyczny do bólu. Ten cyniczny ŁGARZ będzie kłamał bez zmruczenia oka w każdej sprawie. Za chwilę może nawet nakaże przywrócenie krzyży w urzędach warszawskich, jeśli okaże się, że może to przybliżyć go do zwycięstwa. A jeśli tak się stanie, to pierwsze co zrobi po wyborach to stanie na czele walki o „dekrystianizację” w całej Polsce.

„Laluś” w swoim świecie budowanych pozorów, wygłosił 31 grudnia „orzędzie prezydenckie”. Zafundował ten kabaret oczywiście wyłącznie po to, by hordy uwielbiających go – żyjących jak on w świecie kłamstwa – obłąkanych ludzi, miały już, teraz, szybko, to poczucie zwycięstwa.

Komiczność tego „orędzia” wręcz zwala z nóg, ale proponowałbym mimo wszystko, aby podejść do tego „wydarzenia” poważnie. Także po to, by wracać do wypowiedzianych przez „Lalusia” bredni w ostrzejszym okresie kampanii. To powinna być nauka z lekcji, którą w PiS-ie obiano w październiku 2023 roku. Wtedy Tusk wystąpił ze swoimi „100 konkretnymi na 100 dni”. To było tak głupie, że aż bolało. Zwłaszcza w kontekście tego wszystkiego, co Tusk opowiadał przez poprzedzające lata. Ale mimo tego, ten prymitywny trick chwycił. Jasne – głównie dlatego, że PiS odpowiedział waleniem deską przez Tarczyńskiego. Zamiast merytorycznie, punkt po punkcie skompromitować Tuska, walił dechą tak zapamiętałe, że nie miał czasu nawet na przypomnienie swoich rzeczywistych osiągnięć i dokonań w ciągu 8 lat. I tak owe „100 konkretnych” ogłupiło te kilka procent, które przeważały szalę. Temu służą oczywiście różne wygłupy „Lalusia”, bo i on i jego otoczenie z Tuskiem na czele, traktuje swój elektorat jak idiotów, którym stale trzeba dostarczać podobnych impulsów, aby utrzymać ich w antypisowskim szale.

„Laluś” pojechał zatem z grubej rury i przebił nawet „100 konkretnych”. Oto bowiem zapewnił, iż nasze granice będą szczelne, budżet państwa zrównoważony, inflacja przestanie dewastować nasze budżety domowe. Na Nowy Rok takie zobowiązane na siebie nakładam.

Zapamiętajcie Państwo te słowa i niech zapamiętają je sztabowcy Nawrockiego. „Laluś” bezwarunkowo zapewnił nas, iż osobiście dopilnuje tych trzech rzeczy. Trzeba to koniecznie monitorować począwszy od pierwszych dni 2025 roku.

Przy okazji „Laluś” strasznie dołożył Tusкови. Zdemaskował go – nie nazywając rzecz jasna wprost - Ktoś próbował nam wmówić, że istnieje Polska bardziej i mniej rozwinięta, ktoś próbował nas dzielić według naszych poglądów. (...) Szukajmy porozumienia, próbujmy odbudować wspólnotę. (...) Wierzę, że osiągniemy w tej kwestii porozumienie ponad podziałami politycznymi. Konflikty na szczytach władzy to najgorsza rzecz jaka mogłaby się nam przydarzyć w obliczu zewnętrznego zagrożenia.

Innymi słowy „Laluś” – z pewnością nieświadomy istotnych konsekwencji swojego oświadczenia – wkopał swojego führunga na całej linii. Ten ktoś jest identyfikowalny przez rosnącą z tygodnia na tydzień rzeszę Polaków, więc koniecznie trzeba tę niezamierzoną szczerą „Lalusia” wykorzystać i eksploatować.

„Laluś” tak się rozgrzał w swoim „orędziu”, że zaaspirował już do europejskiego przywództwa. Co mu tam grajdoł nad Wisłą i użeranie się z jakimś moherami. On zawałczy o wzmocnienie twardego bezpieczeństwa całej wspólnoty. Europejskiej oczywiście. To jest wyzwanie godne tego „męża stanu”. Nasz warszawski geniusz chce o bezpieczeństwie myśleć szeroko - to nie tylko rozbudowa armii i ochrona granic, ale także ochrona infrastruktury krytycznej, silna gospodarka, bezpieczeństwo energetyczne, odporność państwa i społeczeństwa na obcą ingerencję i dezinformację, wreszcie bezpieczeństwo żywnościowe i zdrowotne. Unia Europejska musi być zjednoczona wobec tych fundamentalnych spraw. Ma rozmach nieprawdą. Koniecznie trzeba „Lalusia” dopytywać w kolejnych tygodniach, o recepty dla Europy. Trzy konkrety dla Polski i cała paleta dla Europy. Może znajdą się odważni dziennikarze, żeby popytać „Lalusia” o te recepty. No bo przecież chyba o tym są te wybory.

Autor:



Profesor Grzegorz Kazimierz Górski – polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, w latach 2011 - 2014 sędzia Trybunału Stanu.

